

Poznański  
rocznie, wy-  
danie  
kwartalną  
liczbę 2 tel.  
rolni-ym 3 ta  
krajowych  
13 arg. 9 fon.  
rolni-ym  
13 arg. 9 fon.

# DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia  
1 Obwieszczenia  
opisują się  
po 1 arg. 3 fon. od wiersza.  
Pojedyncze egzempl.  
sprzedają się po 1 arg. 6 fon.  
w Ekspedycji  
przy Placu Wilhelm. nr. 8.  
Listy  
do Redakcyi i do Ek-  
pedycy winny być  
frankowane.

**Poznań**, 20 lutego. Cesarz austriacki przy zam-  
ku rejsratu wypowiedział, że wyprawa austropruska do  
Szwecji nie ma celów zdobywczych. Nie ulega wątpliwości,  
że Austria nie mogła w żaden sposób szukać w Szwecji  
dla siebie. Franciszek Józef, jako cesarz austriacki,  
złożył takie oświadczenie publiczne. Ważniejszą daleko  
rzeczą, czy zapewnienie to dał cesarz Franciszek Józef,  
członek Związku niemieckiego; gdyż w takim razie upaść  
miało przypuszczenie, że Austria wiążąc się z Prusami  
w sprawie Szwecji dąży do przyłączenia tego kraju do  
Niemieckiego. Wcielenie Szwecji do Niemiec by-  
łoby zwycięstwem dla Niemiec. Wedle słów cesarza  
austriackiego, jeżeli nie chodzi ani o zdobycie dla Austrii, ani  
o pomoc dla Niemiec, chodzi tylko o zabezpieczenie praw  
Szwecji, narodowości niemieckiej. Zakres  
Szwecji różnie pojmować można; niektórzy posu-  
nęli się nawet do tego, iż twierdzą, że Szwecjanie mają  
do dynastji austropruskiej. Takie pojmowanie sprawy  
integralności Dania; a gdyby wyprawa austropruska na  
Danie przysłała była do skutku, byłaby ona wyprawą  
wprawdzie nie dla Austrii, ani nie na wcielenie  
Szwecji do Niemiec, ale dla księcia Augustenburga. I ta  
kombinacja sprzeciwia się oświadczeniom cesarza Franci-  
szka dla tego sprawić miało dobre wrażenie w Paryżu,  
gdzie się w niem implicite uznaje zasady integralności  
i że dozwala przypuszczać, że jeżeli Austria zmieni  
jakkolwiek w traktacie londyńskim, to chyba tylko dąży  
do osobistej z Danią Szwecji i Holacji, administracyj-  
nie są one połączone i do utworzenia z Rendsborga twierdzy  
nowej.

Takie też mają być podstawy konwencji austropruskiej,  
listu z Wiednia do Gazety Kolońskiej. Co do pla-  
nów pruskich gazeta ta zawiera list z Flensburga, któryby  
miał, iż Prusy dalej sigają, niż zapewnienia zawarte  
w oświadczeniu cesarza austriackiego.  
List ten, za którego twierdzenia musimy pozostawić zu-  
pewniaczo nadreńskiemu dziennikowi, twierdzi  
najpewniejszego źródła, że z Szwecji i Holacji ma  
przejść prowincja pruska pod dziedzicznym namiestni-  
kiem księcia Augustenburga, który na ten plan miał się już  
zrobić. Hamburgska Börsenhalle odebrała list  
z treści zapewne z tego samego źródła, co pismo kolof-  
niste autor dodaje, że Austria zgodzi się na plan ten  
w punkcie poręczenia jej posiadłości Wenecji przez Prusy.  
Wiadomo, o ile pozostaje z temi wiadomościami  
artykuł paryskijski France, który powiada, że  
przepisywane Prusom i Austrii nadają sprawie szle-  
wickiej charakter europejski, i żądają, że Francja w sku-  
tek przychyli się do życzeń Anglii, aby bronić integralno-  
ści.

Byłyby wszystkie te doniesienia miały rzeczywiście jakąś  
wartość, mogłoby łatwo sprawdzić się wyzwanie lorda  
Stonona, który nazwał spór duńsko niemiecki „zapalką”  
do sprawiła pożar w Europie.  
W tymczasem słowa które monarcha pruski odczytał 13 bm.  
deputacyi kilofskiego uniwersytetu, złożonej z profes-  
Behn i Forchhammer, zdają nam się zaprzeczać owym  
doniesieniom o planach zdobywczych Prusom przypisywanych.  
W wyprawie wojennej do Szwecji taki bowiem w tej  
znajduje się ustęp:  
Najusilniejsze Me staranie zmierza do tego, aby trwał  
zabezpieczony prawa obu księstw i dawna ich łączność,  
zawieszona tak godnie przez wspólny uniwersytet. O kwę-  
stjach, której dotyka wręczone Mi pismo nie mogę,  
sami uznacie, wypowiedzieć Me go zdania, dopóki jest  
temat nieukończonych rokowań. Co do Szwecji  
nie się rozstrzygnąć bez udziału mocarstw eu-  
ropejskich. Na konferencyach, które, jak można przewi-  
dzieć w tej sprawie się zbiorą, względ na prawa ugruntowane  
w międzynarodowe pójdzie ręką w rękę z troską  
i interes księstw.”

Także widzi nam się, że mocarstwa europejskie a przynaj-  
mniej Francja nie zechcą nigdy rozstrzygnąć losem Szwecji  
i Holacji flensborskiej doniesień do Gazety Kolońskiej  
Hamburgskiej Börsenhalle, chyba że z zagaszeniem onej  
zapalki postarano się równocześnie o zalanie  
ognia, jak nazwał minister angielski sprawę polską niezala-  
niami.

**Berlin**, 19 lutego. Nadeszły wiadomości ze Szwecji.  
Prusy rzucili most na Ekensundzie i znaczną siłą zajęli  
duńską pancerną baterję pływającą udatą się od  
Ekensunda, na wyspie Alsen, do Ekensundu, przesyłku łącz-  
ną zatokę Nibel Noer z zatoką flensborską, aby most łącz-  
ny Szwecji z półwyspem Sundewitem, na którym się  
okopy dyppelskie, a przez wojska pruskie rzucony,  
Tymczasem po godzinnym strzelaniu artylerji pru-

ska tę pływającą baterję zmusiła do odwrotu. Wojsko pruskie  
zajmuje nie tylko Broaker, na południowym cyplu Sundewitu,  
na południe od szanów dyppelskich, ale i Nibel, na zachód  
zatok Nibel Noer, nieco na północ od szanów dyppelskich.  
Brygada Röder zajęła z pułkiem 64 piechoty lasek Büffelkop-  
pel, będący w środku między Nibel, Broaker i Dyppel, ze  
stratą 2 poległych i 10 rannych zabrała w niewolę 60 Duńczy-  
ków pod wodzą oficera i zmusiła Duńczyków do cofnięcia się  
na okopy dyppelskie. Od Nibel do Dyppel jest tylko godzina  
drogi. Pod Nibel 6 batalionów pruskich miało być w ogniu.

Marszałek Wrangel podobno Duńczykom postawił krótki  
termin czy ultimatum do opuszczenia okopów dyppelskich i wy-  
sypy Alsen, bo inaczej Jutlandję zajmie. Rzeczywiście w po-  
bliżu granicy jutskiej awangarda pruska miała stoczyć szcze-  
śliwą ułtarczkę z Duńczykami.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

† **Warszawa**, 17 lutego. Kiedy po wypadkach 25 i 27  
lutego 1861 roku zbierano podpisy pod adres wówczas do tronu  
podany, namiestnik Królestwa wydał rozporządzenie, zabra-  
niające urzędnikom przedstawienia jakichkolwiek prośb i adre-  
sów do tronu bez wyraźnego na to upoważnienia ze strony  
władzy ich zwierzchniczej. Rozporządzenie to nie odniosło  
w swoim czasie zamierzonego skutku, teraz jednak posłużyło  
wybornie do zastąpienia urzędników od obowiązków podpisania  
wiernopoddańczych adresów. Obmyślono wszakże inny spo-  
sób wyzyskania objawów wiernopoddańczych uczuć; drukarnia  
rządowa zajmuje się obecnie wytłaczaniem 10,000 egzempla-  
rzy deklaracji, które pomiędzy urzędników do podpisu roze-  
słane zostaną; szczegółowa treść tychże deklaracji nie jest mi  
dotąd wiadomą, wszakże łatwo ją odgadnąć, nieomieszkałam  
prześtać jej wam. Komu z urzędników drogi jest kawałek  
chleba dla rodziny zapracowany, któremu pobyt w Warszawie  
milszym jest od mieszkania w śniegach i lodach syberyjskich,  
ten deklarację ową bez wahania się podpisze.

Kilku uczniów szkoły głównej, synów i krewnych tutej-  
szych dygnitarzy, dało się namówić do uczestnictwa na balu  
u namiestnika; młodzież akademicka przybiła nazwiska ich  
na czarnej tablicy i ogłosiła za pozabawionych czci.

Cytadela i obszerne więzienia sądowe nie wystarczają już  
na pomieszczenie więźniów politycznych, nakazano księżom  
Misyonarzom, aby w przeciągu tygodnia wyprowadzili się z kla-  
sztoru, który namiestnik przeznaczyć raczył na więzienie; nie  
wiadomo dotąd, gdzie się pomieszczą księża Misyonarze wraz  
z seminarjum liczącym kilkudziesięciu kleryków.

Emancypacja Żydów postępuje pilnym krokiem naprzód:  
wydano rozporządzenie, iżby policja ramię przestrzęgała, aby  
starozakonni nie nosili żadnego odznaczającego się ubrania,  
w skutek czego wszystkim Żydom w Warszawie pobbrymano  
już pejsy, soldactwo z amatorstwem prawdziwym poluje na  
prześladowanych i sownie każe sobie opłacać łaskawsze nieco  
obejście, w jakim to razie nie urywa już, ale palaszem tępy  
pejsy obcina.

Nowy podział władzy pomiędzy naczelników wojennych  
wydaje już błogie swe owoce: baron Raden w Piotrkowie przy-  
aresztował pisarza tamecznego sądu pokoju za to, iż on  
w sprawie o podpalenie, nie przyaresztował obwinionego, i że  
w czasie badania świadków nie wezwał duchownego do  
do odebrania przysięgi tak, jak to ruskie zakony prze-  
pisują.

We wsi Szopy Niemieckie tuż pod Warszawą, cząstkowy  
naczelnik wojenny Kuźnicow rozszadając sprawę pomiędzy  
dwoma kolonistami, kazał każdej stronie dać batów pięć-  
dziesiąt a świadkom po sześćdziesiąt; zapewne już żadnych  
sporów przed władzą tą niemieccy koloniści wytaczać nie  
będą.

Ciekawość srodze teraz bywa karana, przez władze rosyj-  
skie. Pan Ratomski był prezes dyrekcji szczegółowej Towar-  
zystwa kredytowego w gubernii lubelskiej zapytał milicyanta  
czy pan Rydzewski jest jeszcze komisarzem cyrkułu 10, w od-  
powiedzi został przyaresztowanym, a w kilka dni później wy-  
slany na mieszkanie do odległej Rosji.

Mówią o oszańcowaniu Warszawy, jakoż inżynierowie  
wojskowi od dni kilku już sondują grunta okoliczne. Jakkol-  
wiek kompania francuska trudniąc się dostawą materiałów  
do mostu stałego na Wiśle, podjęła się za dopłatą r. 100,000  
wykończyć most z dniem 1 kwietnia, to wszakże wątpić należy  
czy takowy na dzień 1 maja będzie gotowym.

**Warszawa**, 17 lutego. Moskiewskie w ziemiach polskich  
panowanie w każdym czynie odznacza się wyrachowaniem okru-  
cieństwem obok najnieczystszej fałszu. Wieszając naro-  
dowego bohatera porównano z ofiarą, którą haniebnie obwiniono  
o morderstwo i bez dowodów żadnych zohydowano w oczach  
Europy, zamierzała Moskwa w śmierci samej poniżyć Jankow-  
skiego. Niedosć jej było przecież i na tém. Wynałazła ona  
inny jeszcze środek zwiększający obmierzłość mongolskiego  
prawdziwie postępowania. Warszawa z oburzeniem przeczy-  
tała obok wyroków na szubienicę dzielnego wodza i młodzień-  
ca, któremu niczego nie dowiedziono, wyrok śmierci przez  
rozstrzelanie mordercy Dońca. Zestawienie było obmyślone  
na efekt z cynizmem właściwym Moskwie. Wszakże wedle ro-  
zumowania moskiewskiego: jeden był powstańcem, zatem ban-  
dytą, drugi niby wieszającym zandarmem, a trzeci rozbójni-  
kiem — wszyscy trzej zatem zasłużyli na karę śmierci, którą  
dla kozaka, jako należącego do armii cesarskiej zamieniono  
z stryczka na rozstrzelanie. I zaledwo skonali organ urzędowy

Berga cisnął jeszcze na martwe ich zwłoki garść słów oby-  
dnych. W pierwszej chwili żalu po stracie jednego z najzdol-  
niejszych patriotów, który z rusztowania jeszcze podniesio-  
nym wołał głosem: „Polska ... zbawiona ... nie zginie!” nikt się  
nie zastanowił nad mało znanym Dońcem, wystawionym przez  
Moskwę jako potworę. Wszyscy też prawie potępiłi go z góry.  
Tymczasem rzecz się miała inaczej; a nowy fałsz moskiewski  
znów się odsłonił. Rozstrzelany Piotr Riobkin nie był ani  
mordercą, ani potworą, lecz jednym z tych kozaków dońskich,  
w których nie zamarała jeszcze pamięć dawnych swobód i po-  
bratymstwa z bracią Laszą, a których wspomnienie lepszej  
przeszłości popycha do walczenia porówno z Polakami przeciw  
Moskwie za wspólną wolność. Riobkin służył w różnych par-  
tych w Podlaskiem i przy Jankowskim, o czém kilka razy  
czytaliśmy wzmiankę. Popadłszy w niewolę, śmiercią okupił  
się dalszej męczarni, zmuszony przyjąć na siebie winę innego  
kozaka, który dopuszczał się nadużyć we wsi Majdany w po-  
wiece Stanisławowskim, a ujęty przyprowadzony przez wło-  
ścian, nie wiadomo jak został ukarany. Tak Moskwa nie dość  
że mu odjęła życie, ale usiłowała obrzucić pamięć jego kalem  
zbrodni obcej. Piotr Riobkin jest więc 265 ofiarą, skazaną  
przez Moskwę na śmierć za udział w powstaniu.

W mieście zanosi się na nowe gwałty. Zamierzając roz-  
szerzyć cytadelę i otoczyć ją silniejszymi niż dotąd fortyfika-  
cjami na zewnątrz, postanowiła podobno Moskwa zburzyć  
domy przy ulicach pobliskich cytadeli, do których należą ulice  
Zakątna, Zakroczyńska, Wojtowska i inne. Tysiące miesz-  
kańców z obawą oczekuje rozkazu, by się czempredziej wy-  
prowadzić z swych mieszkań skazanych na zniszczenie.

Z powodu utrudnienia w wydawaniu paszportów zarząd  
główny dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-  
bydgoskiej ma zamiar zawiesić pociągi pośpieszne, a wysłać  
jedynie pociągi osobowe i towarowe.

**Z teatru wojny.** Niestała pogoda, która z silnego mrozu  
nagle w odwilż, i na przemian z odwilży nagle w ostre zimno  
i zawięje śnieżne się zamienia, utrudnia nie mało rozwój ope-  
racji wojennych. To też od kilku dni nie doszła nas żadna  
wieść z Lubelskiego, gdzie jak wiadomo, najzwawszy bój się  
toczył. Wiadomość o walce pod Cisowem, w której generał  
Bosak znaczne miał odnieść zwycięstwo niepotwierdziła się  
dotąd, natomiast przynoszą nam dzienniki krakowskie dokła-  
dne doniesienia z województw Krakowskiego i Sandomir-  
skiego, sigające aż do 13 b. m. Siły pod dowództwem jenera-  
ła Bosaka, które wedle Wieku do 4000 dzielnego żołnierza  
liczą, wzmacniają się i powiększają codziennie. Jak wiadomo  
dowodzi generał Bosak siłami powstańcami w województwach  
Kaliskim, Krakowskim i Sandomirskim, które według do-  
niesień Chwili, razem wzięte przybrały nazwę „korpusu dru-  
giego armii polskiej.” Korpus ten podzielony jest na dywizję  
krakowską, sandomirską i kaliską. Każda z tych dywizji jest  
znów podzieloną na pułki piechoty a oprócz tego w skład każ-  
dziej wchodzi pułk kawalerji. Dywizja krakowska i sando-  
mirska, podzielone są na cztery pułki. Każdy pułk podzie-  
lony jest na cztery bataliony, z których jeden rezerwowy, a je-  
den kosynierów, następnie bataliony dzielą się na kompanie.  
Pułk kawalerji podzielony jest na szwadrony, do każdego  
pułku piechoty przyłączone są dwa szwadrony kawalerji, z któ-  
rych jeden rezerwowy. Rezerwowe bataliony i szwadrony,  
stałe konsystują w terytorjum swych powiatów i mają właściwe  
sobie przeznaczenie. Dywizję krakowską dowodzi pułkownik  
Kurowski, kaliską Kopernicki; naczelnik dywizji sandomir-  
skiej nie jest mianowany. Pułkami dywizji krakowskiej do-  
wodzi podpułkownicy Rembajło i Bogdan, major Rozenbach  
i pełniący obowiązki majora Denisiewicz. W dywizji sando-  
mirskiej wymieniają tylko jednego dowódcę pułkownika Ru-  
dowskiego. Dowódcą pułku kawalerji krakowskiej jest pod-  
pułkownik Markowski. Oprócz tego przy każdej dywizji jest  
szwadron zandarmów. Nadmienić przy tej sposobności wy-  
pada, iż jeden z pułków dywizji krakowskiej nosi nazwę  
pułku Chmielińskiego, dla uczczenia pamięci tego dzielnego do-  
wódcy. Zdaje się, iż w ten sam sposób podzielonemi zostały  
stosownie do rozkazu rządu narodowego i inne korpusy, z któ-  
rych się składają siły powstańcze. Co się zaś tyczy żołdu od  
15 lutego szeregowi pobiera mają, jak donoszą, Chwili 10  
groszy dziennie, podoficerowie 20, oficerowie począwszy od  
podporucznika do kapitana 2 zł., wyżsi oficerowie 4 zł., jenera-  
łowie 10 zł.

Tak zorganizowane, uzbrojone i wyćwiczone w rzemiośle  
wojennem oddziały polskie trzymają w istocie w posiadaniu  
cały kraj otwarty w obydwóch rzeźzonych województwach, pod-  
czas gdy Moskale zajmują miasteczka i rzadko tylko z nich się  
ośmielają wychylić. Wedle Wieku zajął w zeszłym tygodniu  
oddział Uragana (pseudonim) miasteczko Pińczów, a po jego  
odejściu wpadł tam Moskale, aresztowali burmistrza, lekarza  
Gawrońskiego i kilku obywateli, których uprowadzili z sobą.

Korespondent warszawski do Bresl. Ztg stwierdzając  
w liście swym z 16 bm., iż powstanie silnie się wzmacnia, donosi  
iż 14 bm. miała zająć zwycięzka dla powstańców potyczka pod  
Białobrzegami nad Pilicą. Wieść ta potrzebuje potwier-  
dzenia.

Ze przecież w Mazowieckiem i na Kujawach również jak  
i w innych częściach kraju powstanie silnie się rusza, dowodzi  
najlepiej telegram przesłany przez biuro Wolfa od granicy  
Królestwa, w piątek 19 lutego, tej treści:

**W zeszłej nocy wysadzili powstańcy w powietrze pociąg**

towarowy pod Włocławkiem, przyczem 16 wagonów zostało zgruchotanych. Dzisiaj pod Łazami wydarzył się przypadek pociągowi osobowemu, ponieważ szyny były wyjęte. Bliższe szczegóły nie znane. W Czernsku zabrali powstańcy kasę miejską i sprzedali sól rządową.

— Gaz. Nar. zamieszcza w środowym numerze obszerny list b. generała wojsk powstańczych p. Rochebrun, w którym tenże się uniewinnia z zarzutów, jakie mu czyniono z okoliczności niefortunnej wyprawy na Woliń, ubolewając, iż wskutek udzielonej sobie dymisji przez rząd narodowy, opuścić musi sprawę, „dla której radby był przelać krew swą do ostatniej kropli,“ żegna towarzyszy broni, dziękuje Polakom za doznana gościnność, i oświadcza, że pełen wiary w pomyślną przyszłość polskiego narodu, nieomieszka dlań między swymi współziomkami jednać przyjaciół. List wzmiankowany opatrzo ny jest podpisem „Rochebrun, ouvrier“. (rękodzielnik.)

o Z Kaliskiego, 7 lutego. Posyłam wam króciutki opis zdarzeń kilku, o których Kaliskie już wcześniej powinno było wam donieść. W poniedziałek zapustny aresztowali Moskale księdza kanonika Kobylińskiego z Dobrzyca i jednego z księży reformatów. Księdza reformaty krótko po tym wypuścili, a ks. Kobylińskiego, który był przed kilku laty pokutował w cytađeli warszawskiej, zatrzymali do dalszego rozstrzygnięcia sprawy. Parafianie jednak aresztowanego księdza Kobylińskiego odznaczają się najwyższym przywiązaniem i prawdziwą synowską miłością do swego kapłana, udali się do generała, żądając wydania im księdza, za którego ręczą. Na takie nalegania, niechęć oburzać przeciw sobie włościan, wypuścił generał po krótkim namyśle ich pasterza w sobotę 13 bm.

W czwartek rano o godzinie 7 rozstrzelali Moskale w Kaliszu w tym samym miejscu, gdzie śp. Juliana Sadowskiego, jakiegoś byłego żołnierza moskiewskiego, który przeszedłszy do obozu walczył w szeregach polskich. Skazany okazał w czasie i przed egzekucją imponującą spokojność.

\*) Z Grodzieńskiego w końcu stycznia. Teraz następuje inny rodzaj tyranii, której zaledwie część opisać można. Utrudzona komunikacja sprawiła, że zaledwie w kilkanaście dni, a czasem w miesiąc dochodziła wiadomość o tem co się o kilkanaście mil odległości stało.

Zaczniemy od postępowania wojennego naczelnika Borejszy. Pomijamy użycie najordynarniejszych wyrażań, jakich tylko język moskiewski dostarczyć może, których Borejsza obfitość posiada i których używa do stawionych przed nim żon i córek obywateli, hodowanych i wychowanych w skromności i bogobojności. Stawianych przed nim wziętych z domu Kurzeniewskiego sędziego, zastępcy marszałka na ulicy porwał za włosy, powalił w rynsztok na ulicy i nogami kopął.

Podobnie postąpił z pośrednikiem Lud. Pińkowskim. Koledze tegoż, także pośrednikowi wybił dwa zęby, licznymi uderzeniami w twarz pięścią. Taki los spotkał wielu innych, co stawieni byli przed nim.

Żyd jeden ubogi, po oświadczeniu go za fałszywe doniesienia w Białymstoku, dostał pomieszkania zmysłów, przychodzi do Borejszy i powiada, że Kobyliński urzędnik z sądu Bielskiego dawał mu 300 rubli, żeby otrul Borejszę. Posyła po Kobylińskiego, każe batożyć i na postronku między parą kółkami wlec do więzienia na pół wiorsty odległego. W kilkanaście dni przekonywa się o fałszywym doniesieniu żyda i o stanie zmysłów tegoż; uwalnia Kobylińskiego i przeprasza obiecując protekcję posunięcia na wyższy urząd. Podziękował za wszystko biedny Kobyliński, ale dotychczas w łóżku i zdrowia odzyskać nie może.

Adjutant Borejszy, kornet Wołkow, we wszystkim naśladuje swego naczelnika, szczególniejszą ma satysfakcją brutalne postępowanie i odbywać się do dam, które los zmusi z interesu być w kancelarii wojennego naczelnika.

Niektórzy mieli śmiałość odezwać się z prawem. Borejsza odpowiedział: „że on jest ten, co zakony łamie.“ Oficer ten w maju dopiero przyjął wiarę prawosławną. Otóż to jest obraz i charakter wychowawca kerpisu i pułkownika gwardii cesarskiej.

Drugi z kolei wychrzta Tugendhold. (Rzeczony Tugendhold jest synem nie rabina warszawskiego, gdyż rabinem jest jak wiadomo czcigodny p. Meisels, lecz dyrektora szkoły w Warszawie, której Moskwa nadała nazwę „szkoły rabinów.“ P. R. D.) Ten przejechałszy z oddziałem znacznej części powiatu odznaczył się inkwizycjami nocnymi w Bielsku i batożeniem kogo tylko napadł. Spotkawszy się w cukierni z oficerami pułku S. fijkiego, którzy mało mu nie sprawili podobnej łaźni, jaką on niewinnym wymierzał, pojechał do Wilna, oskarżył wielu oficerów o nieprzychylność carowi przed Murawiewem. Skutkiem takiej skargi, wielu wywiezionych zostało i oddanych pod sąd. Poczem Tugendhold niepowrócił do Bielska, lecz dostał rozkaz podobnie postępować w Augustowskim. (Były i z tamąd doniesienia o jego łotrystwach).

Wypędzony z pułku Szachów, przysłany na sprawnika do Bielska, odznaczył się szczególniejszym postępowaniem w dobrach Rudzkich. Rozkazał stawić się przeszło trzydziestu oficyalistom z tych dóbr. Kazał dwóm konnym porwać plenipotentą siewietnika Michalewicza 70-letniego starca i między kłusujące-ni kółkami przystawić przed siebie, krzyżując: skorej dawaj jeg! W przytomności swój kazał bić batogami. Bito po głowach, po twarzach, a najwięcej bił sam Szachow, nim położono na trawniku — każdy z tych otrzymał najmniej sto chłost. Przeprowadzono ofary i z innych miejsc, a każde zbito w ten sposób: a byli księża, szlachta, różni majstrowie, służba przy stajni, przy kuchni — był to obraz męczeństwa zrównyżającego wszystkie stany.

Tenż Szachow przyprowadzonemu księgdz Lisieckiemu proboszczowi Domańskiemu, mającemu pod pachą brewiarz wyrwał i rzucił na ziemię, uderzwszy kilkakrotnie księdza po twarzy; a gdy ten odchodził, kopnąwszy nogą brewiarz, krzyknął: „woźmi.“ Wszak w brewiarzu są ś. Ewangelie! Bo-

rejsza ponieważ i łamie zakon rosyjski — Szachow ponieważ ś. Ewangelie. Cóż dla tych zbiorów jest świętego. Rozkaz, instrukcja Murawiewa! Gdzie tylko z oddziałem przeciągnął, podobnym postępowaniem i tyranją odznaczył się.

Tugendhold i Szachow przeciągnęli przez powiat różnemi szlakami i zostawili następców po sobie, których postęпки choć w części opiszę.

Potworzono w powiecie z oficerów najgorszych obyczajów, jak pijaków, łotrów, tak nazwanych wojennych stanowych przystawów. Ci mieli polecenie brać ludzi, którzy byli w powstaniu, lub powstańcom dawali żywność i odzienie. Ci wynalazszy sobie denuncyantów z takich, co z powstania zbiegli; także szpiegów, łapserdaków żydów, użyli ich do wykazania ofiar. Do kogo miał który z nich dawać, zawiść, tego wskazywał jako współuczestnika w miateczce. Biedni po zbatożeniu szli jako wojenni jeńcy do niewoli, choć wzięci z domu. Do bogatszych przychodzili żydzi, proponując wykupienie się. Wiem, że niektórzy zapłacili po 300 rubli — ale Gust wziął pieniądze, a Wołkowi powiedział albo innemu, żeby przyszedł z swoim oddziałem, ten znów albo powtórny wziął wykup, albo odprawił do Bielska.

Takim wojennym przystawem był w Rutce porucznik Gust z pomocą junkra Grybskiego udającego Polaka, że po polsku mówił. Gust każdodziennie udawał się po wioskach szlachty okolicznej do mniejszych majątków obywatelskich. Zawsze pijany, nie przestawał na zabieraniu, co mu pod oczy wpadło lub co wytargował w gotowiznie przez żyda — ale dopuszczał się gwałtów lubieżnych jak wściekły zwierz na najskromniejszych dziewczętach. Nie wymieniam miejsc i rodziny szafionych, bo i tak są nieszczęśliwe biedne dziewczęta wspomnieniem czynu zbrodniczego same przed sobą! Ale zapewniam, że w pięciu domach dopełnił zbrodni zwierzęcej; w niektórych, po spełnieniu, batożył, i za bagatele, za czarny guzik przy kołnierzyku, za pierścionek czarny, za szpinę z Garybaldym, lub z Sobieskim, za każdy fańcik kazał płacić po rubli 25!

Zawsze pijany i nie znający miary w batożeniu: to też kilka kobiet poroniło, jak pani Sutkowska, która dwieście batogów dostała, a p. Puławski z Połozia starzec 78 letni, emeryt, po batogach w kilkanaście dni w Bielsku przywieziony zgangrenowany, w ostrogu umarł. W Kempicach zastał na żalobnym obiedzie zebranych; w kolęj batożył, z czego dwie kobiety poroniło, a dwie dziewczęta umarło. Dymisyonowanego kapitana Zadernowskiego ozdobionego krzyżami, jego żonę i jeszcze kilka osób u niego goszczących batożył po twarzach, plecach i kładąc na ziemię.

Słyszałem jeszcze o kilku śmierciach z pobicia i poronien, ale miejsc i rodziny w tej chwili przypomnieć sobie nie mogę.

Pomocnik jego Grybski, junkier, używał postępu następnego: przebrał się w sukmanę i dobrowszy podobnych łotrów kilku z radników, najeżdżał odleglejsze majątki, gdzie nie był znanym, udając oddział powstańców. Za przybyciem żądał żywności, furaju, odpoczynku i pieniędzy. W takim zamiarze zajeżdżał do Kasianki do obywatela Boguszewskiego. Chociaż Boguszewski nie wystąpił z żądaniem ofiarami, bo poznał postępek, wpada natychmiast Gust z oddziałem, batoży Boguszewskiego i odprawia jako dającego przytułek i żywność powstańcom do ostro u; majątek rzeczywiście skonfiskowano.

Podobny Gustowi takie samo miejsce zajmował w Brańsku kapitan Wołkow, pijak i zdzierca. Oprawca, ale tym szczęśliwszy od Gusty, że z ćwiczonych nikt życia nie skończył. Któremuś ze swych zwierzchników powiedział, że w tydzień nabierze kopę do niewoli; dostawił siedmieszczęść ośm. Najwięcej zapuszczał się w granicę Łomżyńskiego; brał księży wółów gminy, kobiety i bogatszą szlachtę, która mu się nie opłacała. W Brańsku aresztował niejaką panią Szejman, trudniącą się modniarską robotą damską. Złość miał do niej za to, że kobietę lekko prowadzącą się napominała, że się zbliżała do Wołkwa. W mieszkaniu, gdzie aresztowanych było kilkanaście osób, chcąc na nich przestraszyć, każe prowadzić panią Szejman i ćwiczyć. Za każdym uderzeniem jej nieszczęśliwej ofiary słyhać było, a krew przez szpary pułapu spływała kroplami na głowy więzionych! Po tak krwawej czynności wychodząc zaledwie mógł się utrzymać na nogach — tak był pijany. Mąż p. Szejman drogą cywilną podał skargę, dowodząc, że żona bez śledztwa i sądu tak srodze była karana. Ale Borejsza, który prawo łamie, kazał zagodzić Wołkowi zapłaceniem 200 r., lecz niewiem, czy za te pieniądze kupi żyły które w nogach różgami poprzecinano.

Z Podola, 14 lutego. Z korespondencji przesłanej z dnia tego do Gaz. Nar. wyjmujemy co następuje:

gubernatorowie Drucki-Sokohński, zytomierski i Hesse kijowski, oddaleni zostali; na miejsce pierwszego mianowano Czortkwa.

Więzienia są przepelnione i nowe się przygotowują. Nachwytawszy ludzi z wyższym wykształceniem, dziś najwięcej aresztują rzemieślników.

W Hajsynie odkryto jakoby listę podatkową; zdaje się to być podstępem moskiewskim. Wszyscy w mieście są aresztowani, niewyłączając strażców i stanowego; dwóch aresztowanych otrulo się. Za sprawę niemirowską Moskale głoszą, że siedmiu ukarzą śmiercią; rzeczywiście winnych niema, a pozory teraz i na szubienicę, nietylko na Sybir prowadzą.

U obywatelki p. Matuszewiczowej robiono w Czernysławcach ścisłą rewizję, nie znaleziono nic prócz portretu ś. p. zamordowanego przez Moskwę Maurycyego Drużbackiego, za co została aresztowana i w krótko będzie wywieziona na mieszkanie do Moskwy. I tak posiadać portret zamordowanego jest zbrodnią.

W Kijowie w tym czasie został rozstrzelany Romuald Olszański. Gdy sąd polowy osądził go na 7 lat katorżni, marszałek Butowicz złożył adres, który podpisało kilku Moskali a w którym proszą by taki występca był karany śmiercią. Zamordowany zostawił żonę i sześcioro dzieci bez żadnego zupełnie utrzymania. Moskwa zabrała nawet i domek, w którym mieszkała osierocona rodzina.

## AUSTRIA.

Wiedeń, 19 lutego. Ku obronie austriackiej handlowej przed duńskimi statkami krążącymi na adryatyckich, lewanckich, na morzu Śródziemnym i od Gibraltaru aż do Kanału, przeznaczono 12 statków nych.

— Wiener Abendpost donosi, że cesarz niestrowi wojny hr. Degenfeld-Schonburg dymisją żądanie; na miejsce jego mianowanym został feldmarzał porucznik Frank, dotychczas ad latus komendującego rafa w Budzie.

— Z Korfu 18 bm. donoszą, że rozpoczęto burzę dze Vido i Abram.

## NIEMCY.

Drezno, 19 lutego. Wedle telegramu z Württembergu, wczoraj rozpoczęte konferencje burgskie się ukończyły.

## FRANCYA.

Paryż, 17 lutego. Zaprzeczają wiadomości pod Kóln. Ztg, jakoby Włochy przyrzekały zbrojną pomoc, twierdzą owszem, że Włosi wtedy tylko zbrojnią w Weneckim naprzeciw Austrii, jeżeli Anglia interwencji będzie w Danii. W takim razie Anglia tym mniej skłonna do wojny. O abdykacji królowej angielskiej coraz głośniejsz. O okólniku pana Drouyn de Lhuys duńskiej pisze Patrie, że w tonie nader umiarkowanego francuski przypomina, iż polityka Danii dąży do odnawienia interesów Danii i równowagi europejskiej z temi życzeniami Niemiec, dodaje jednak, że ostateczna cesarza zależeć będzie od sposobu, w jaki Austria i terpretować zechcą swą wspólną deklaracją z 31 stycznia. Alfieri przywiózł tu adres napisany w skutek zamachu cesarza przez włoskie towarzystwo narodowe, którego domo Manin był założycielem; adresa municypów później dopiero nadejdą.

Paryż, 19 lutego. Dzisiejsza France zawiera w którym czytamy między innymi: Kwestya duńska w sprawie Dypelu i Fryderycyi i przez projekta przypisy stry i Prusom przybrała charakter europejski. Zyczą aby oba mocarstwa wypowiedziały jasno swe zamiary oświadczenia nie zadowolnia, nie odtąd przeszkadzają dzie, aby Francya przychyliła się do życzeń Anglii powtarzanych, i połączyła swe reklamacje z reklamacjami angielskimi, aby ocalić Danię od niesprawiedliwych ków i zabezpieczyć równowagę europejską.

— Monitor dzisiejszy donosi, że deputowany udał się w misji nadzwyczajnej do Meksyku. Otrzymuje pełnomocną władzę nad wszystkimi urzędnikami i ministerstwa skarbu.

— Robotnicy paryscy chcą aby jeden przynajmniej brać się mających w Paryżu dwóch członków ciała czego należał do ich koła, nie tyle aby specjalnie tawać ich interesa, ile aby przez to uznano niejako przysługi stanu robotniczego. W tej myśli około 30 robotników podpisało i wysłało kilka łamów obejmujący list do nati onale. Proponują oni na kandydata p. Tolain do prawa o cukrach mocno jest zagrożony w biurze wodawczego, które się zajmuje jego ocenieniem.

## ANGLIA.

Dzienniki niektóre angielskie przewidują bliźniaczym i drobnych państw niemieckich. Wedle nich zwycięstwo niemieckie skończy się dualizmem, który już dalekim dokonaniem, gdyby Prusy i Austria (?) były tylko być powinny. Times pisze w jednym z ostatnich wstępnych:

„Niemcy tak jak za czasów najciemniejszych swych, podzielone na dwa nieprzyjacielskie obozy; nie panowania cudzoziemców, miłość ojczyzny którą tył pią, znacznie ustępują przed wpływem szkodliwym tej namiętności. Codziennie bardziej się powiększa pomiędzy państwami mniejszemi a mocarstwami wie dzienników średniemieckich codzien staje się głośniejszym i więcej wyzywającym. Prusom mówią że Francja lepiej pojmuje położenie Niemiec, a nowy Związek rysuje się w perspektywie dość wyraźnie. Najciekawszym ruchem że jego przywódcy i propagatorowie zdają się padną jego ofiarą. Stare to doświadczenie że w skrajnych żelaznych, statków parowych i dział gwintowanych państw w Europie stają się niepodobnymi. Bodaj nowe, ale stare wedle wszelkiego prawdopodobieństwa sorbuja. Być może, iż Austria i Prusy wyjdą cało, która się gotuje, ale dla małych ksiąząt którzyby chcieli gwałtem wywołać, pewnie ona nie mniej się sprowadzi.“ W podobny sposób także inne pisma się wyrażają.

## WŁOCHY.

Turyń, 15 lutego. Przemowa króla do mediolańskiej przy jego wyjeździe do Turynu zrobiła wrażenie. „Okoliczności obecne, mówił on, nie pozwolą rozpocząć rzeczy, któreby mogły być nader niebezpiecznymi, ale są one tego rodzaju, że zniewalają nas koniecznością gotowania się bacznego.“ Do tych przygotowań wżenie oszańcowanego obozu między Cremoną a rzeką nad którym ma objąć dowództwo generał Cialdini. Dziś pracują nad 100 działami żelaznymi różnej kalibru. Z Neapolu przywożą do Marchii wielką ilość broni i dział wojskowych. Nad wybrzeżami moskiewskimi tu i owdzie twierdza obronna. Mimo te wszystkie przygotowania nie zdaje się, iżby Włochy wystąpiły przeciw Austrii.

— Z Neapolu donoszą, że wybierac będą rekonesans miesięcy przed naznaczonym terminem.

— Dzienniki rzymskie piszą, że sierżant francuski bombę wrzuconą do kawiarni Weneckiej, ocaliwszy



